

NOWY ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.

Organ partji socjalno-demokratycznej.

Warunki prenumeraty:

W miejscu: rocznie 1.20; półrocznie 60 ct.; kwartalnie 30 ct. — W miejscu z odsełką do domu, kwartalnie 35 ct.

Na prowincyi: rocznie 1.50; półrocznie 80 ct.; kwartalnie 40 ct.

Do Niemiec: rocznie 3 marki.

Do Francji: rocznie 6 franków.

Numer pojedynczy 6 ct.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Redakcyja,
administracyja i ekspedycyja
ul. Wałowa 1. 15 l. p.
wchód także z ul. Sobieskiego 1. 18.

Wszelkie przesyłki adresować należy:
Kornel Żelaszkiewicz ul. Ubocz 1. 3.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nie zwraca się.

Pojedyncze numery nabywać można
w Biurach dzienników p. Płona, ulica
Karola Ludwika i p. Olszewskiego, ulica
Kilińskiego.

Wydawca: Antoni Mańkowski.

Wychodzi drugiego i czwartego piątku każdego miesiąca.

Odpowiedz. redaktor: Józef Hudec.

Od Administracyi.

Z numerem dzisiejszym rozpoczynamy drugi kwartał naszego wydawnictwa. Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, inaczej bowiem nie moglibyśmy pisma wydawać regularnie, tembardziej, iż częste konfiskaty wiele za sobą pociągają wydatków.

Nasze święto.

Pierwsze promienie wiosennego słońca zapowiadają proletaryatowi całego świata nadchodzący dzień 1. maja, który tak drogim jest każdemu uświadomionemu robotnikowi. Wszędzie też widzimy gorączkowe przygotowania do godnego obchodzenia tego święta uciśnionych i wydziedziczonych.

Proletaryat austriacki przez usta delegatów swoich na kongresie jednomyślnie oświadczył się za utrzymaniem w mocy uchwały międzynarodowego kongresu paryskiego.

1. maja nie zostanie i nas nieprzegotowanymi. Robotnicy zrozumieli, iż manifestacja majowa, do której po raz piąty przystępujemy, nakazuje liczyć się z nami i toruje nam drogę do wywalczenia należnych nam praw.

Komitety partyjny poczynił już potrzebne przygotowania i postarał się o bardzo gustowne odznaki majowe. Redakcyja zaś naszego pisma wyda następny numer jako świąteczny w zdwojonej objętości i od dziś już przyjmuje nań zamówienia. Numer ten w pojedynczej sprzedaży sprzedawać się będzie po 10 ct. za egzemplarz.

Obchód

100-letniej rocznicy Kościuszkowskiej.

Partya socjalno-demokratyczna naznaczyła dzień 8. kwietnia na uroczysty obchód rocznicy. Tylko w N. Sączu miano tę datę o tydzień wcześniej przesunąć. Oprócz tego miano zwołać w Krakowie wielkie zgromadzenie już dnia 1. kwietnia. Naturalnie, że to ostatnie zostało zakazane, choć w tym samym czasie mieli chłopcy zgromadzenie, na którym nasi mówcy przemawiali, a nasi towarzysze byli w masie obecni. Dla rozrywki czytelników naszych dodamy, że w Przemyślu władze postąpiły dnia 8. kwietnia odwrotnie, pozwoliły zgromadzenia robotnikom, a zabroniły chłopom. Oczywiście, że w obu razach złączyły się ze sobą

zgodnie oba te niespokojne i „buntownicze” żywioły...

We Lwowie odbyło się rano 8. kwietnia uroczyste zgromadzenie ludowe w ratuszu. Przewodniczył tow. Mańkowski, przemawiał tow. Daszyński. Z mowy tej, która prawdopodobnie wkrótce wyjdzie w druk, wyjmujemy tylko najważniejsze ustępy:

Naczelnik Kościuszkowski był uosobieniem ruchu ludowego. Nie miał on tej hulawczej rycerskości, co ks. Józef Poniatowski, spieszący prosto z nocnej hulanki na pole bitwy, nie kierowała nim beznadziejna rozpacz, jak to widzimy u niektórych bohaterów konfederacji barskiej; wielka, naiwna dusza Kościuszki była najlepszym wyrazem wielkiego, naiwnego ruchu ludowego.

Gdy całą tę półroczną walkę o niepodległość ogarniemy, widzimy w niej dwa wspaniałe wielkie zdarzenia: bitwę Racławicką i rewolucję warszawską. Obie zwyciężki, obie wywalczone tym żywiołowym zapalem ludu, co niesie chętnie życie za wolność w ofierze.

Ostatni akt upadku państwa szlacheckiego był zarazem punktem wyjścia dla nowego ruchu — ruchu ludowego. Odtąd rozpoczyna się nowy rozdział naszych dziejów i Kościuszkowski to zrozumiał, przywdziewając chłopską sukmanę! Od stu lat pierwsze miejsce należy się sukmanie, a tymczasem jeszcze ciągle widzimy na tem miejscu kontusze i delje...

Dla nas ten ludowy ruch przeciw niewoli skierowany, jest tradycją, którą kochamy i czcimy nie dla osobistego męstwa poszczególnych bohaterów, bo na męstwie wojennem i w najbarzej szlacheckich szeregach nie zbywało, ale dlatego, że po raz pierwszy występuje lud w swej masie na arenę polityczną. Jesteśmy partją, która broni tylko interesów ludowych i która reprezentuje lud, jako świadomą siebie klasę. Z tego stanowiska patrzymy dziś ze wzruszeniem ramion na to, jak pojedynczy hrabiowie i książęta zniżają się łaskawie do poziomu mieszczaństwa, wygłaszając tzw. „demokratyczne” mowy. Podobne „łaski” są tylko znamiem nieświadomości mieszczaństwa, szlachty, jako klasa nie z nimi nie ma wspólnego.

Objawiając w spadku ideę wolności i niepodległości narodowej, umiemy dla niej ponosić najcięższe ofiary. Towarzysze nasi w caracie ani na chwilę nie złożyli broni, a z naszych szeregów nie odezwał się ani jeden głos słabości i zwątpienia, choć co roku socjalistyczna młodzież napełnia więzienia i idzie na Sybir lub na tułaczkę po obczyźnie. Nie ma i nie będzie zgody między despotyzmem a proletaryatem polskim!

Opuszczeni w tej nawet walce przez nasze klasy posiadające, szukamy dla ludowej Polski sojuszników wśród proletaryatu zachodniej Europy. Płytką nieprawdą jest, jakoby tam lud pracujący popadł w zwątpienie i rozpacz. Może burżuazja zachodniej Europy wołać sobie do woli: Consumatum est! (Dokonało się) — proletaryat z całą energią walczy tam o wyzwolenie ludzkości. Tam w oczach całego proletaryatu łączą się delegaci socjalistów polskich w jedną delegację polską, dając tem dowód... (W tem miejscu komisarz rządu

wy Adalbert Wenz poleca mówcy przerwać. Tow. Daszyński: konstatuje, że hrabiemu Dzieduszyckiemu nikt z tej trybuny nie przerywał)...

Socjaliści polscy wiedzą, że proletaryat Europy będzie ich w walce o wolność Polski gorąco popierał, bo wolność Polski leży w interesie wolności europejskiej. Dowodem tego są korzyści, jakie osiągnęła rewolucyjna Francja przed stu laty i w r. 1831 za pomocą ofiar składanych przez Polaków.

Wybitny klasowy i międzynarodowy charakter naszego ruchu chroni nas od nadawania frazesom rzekomo patriotycznych, którymi w Galicyi maskuje się wyzysk ucisk polityczny. Nie pójdziemy więc na le obłudnych, niemoralnych i niemożliwych osiągnięcia hasła „zgody wszystkich stanów” — bo my żadnych stanów nie chcemy, chcemy narodu równego i wolnego!

Dopóki ci, co „żywią i bronią”, sami cierpią głód i są politycznie bezbronni, wszelka mowa o „harmonii stanów” byłaby dla nas zdradą ludu. I dlatego jeszcze raz z całą stanowczością w dzisiejszą wielką rocznicę podnosimy głos, żądając nadania ludowi praw politycznych, a przede wszystkim ich podstawy: powszechnego i równego prawa wyborczego.

W tym duchu postawiona rezolucya brzmi:

Robotnicy lwowscy zgromadzeni dnia 8. kwietnia w uroczystą stuletnią rocznicę walki za wolność narodu, oświadczają:

„Pomni bohaterskich ofiar złożonych przed 100 laty przez lud wiejski i miejski na ołtarzu wolności Ojczyzny, będziemy i nadal prowadzić wytrwałą walkę o wolność narodową, polityczną i ekonomiczną, a jako najskuteczniejszy środek tej walki uważamy silne i jednolite zespolenie ludu w świadomą partję socjalnodemokratyczną.

Świadomy praw swoich lud pracujący domaga się od szlachty i klas posiadających porzucenia niesłuszných i lud krzywdzących przywilejów, które przed 100 laty zgubiły Ojczyznę i żąda energicznie podstawy praw politycznych, tj. w pierwszym rzędzie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego.

Wzniosłym przykładem włóscian i mieszczan przed 100 laty, życie swoje za wolność Ojczyzny w ofierze niosących, zachęceniu, oświadczamy, że w walce o prawa ludowe żadnymi przeszkodami odstraszyć się nie damy, a odpowiedzialność za samolubstwo i upór klas panujących, wobec żądań ludowych, na też klasy zwalamy.”

Tow. Zygmunt Popiel postawił jeszcze dodatkową rezolucję, wzywającą mieszczan lwowskich, aby nie zamykali się w egoizmie klasowym i mając od 100 lat prawa samorządu, przypuścili robotników do współudziału w zawiadowaniu sprawami gminy.

Obie rezolucyje przyjęto przez aklamację. Późem zgromadzenie zamknął tow. Mańkowski, zapraszając na wieczornicę do tej samej sali.

Na wieczornicy zgromadziła się liczna publiczność. Po słowie wstępem tow. Mańkowskiego jędrnem i ognistym, przemówił jeszcze reprezentant „Młodzieży polskiej” Baczyński w duchu radykalno-patrioty-

cznym. „Młodzież polska“ nie przypuszczona do obchodu, kierowanego przez hr. Dzieduszyckiego i Romanowicza, udała się do socjalnej demokracji i została naturalnie szczerze przyjęta. Członkowie jej przyjęli z ochotą udział w wypełnieniu programu wieczornicy i zyskali poklask całego audytoryum. Syn Jarosława Dąbrowskiego, bohatera komuny z r. 1871, deklamował bitwę Racławicką, technik Rybczyński (solo skrzypcowe) odegrał sympatyczne utwory Wieniawskiego, a śpiewak operowy tow. Gabryel Górski odspiewał prześlicznie Konopnickiej pieśń o „Stachu, który poszedł na wojnę“. Artystę darzono gorącymi oklaskami. Również pięknie deklamował tow. Löwenherz wiersz Konopnickiej: „Wolny najmita“. Siostry Por. popisywały się pięknym koncertem Beriota, a całość ozdabiał młody i silny chór członków towarzystwa „Przyjaciół oświaty ludowej“.

W podniosłym nastroju przy dźwiękach „Czerwonego sztandaru“ śpiewanego z zapalem, rozeszli się towarzysze, unosząc przyjemne wspomnienie z wieczornicy. Sala była ozdobiona gajem drzewek laurowych i kwiatów; czerwone chorągwie ozdabiały ściany.

Równocześnie z lwowskim odbyło się w *Przemyslu* na „Eiskelerze“ zgromadzenie ludowe bardzo liczne, w którym oprócz robotników uczestniczyli chłopci, przybyli na zabroniony przez władze wiec ruskich radykałów. Zebranie zagał tow. Czyez, przewodniczył tow. Edw. Kossowski, sekretarzowali tow. Podlipski i Czyez. Referat o 100-letniej rocznicy powstania Kościuszkowskiego wypowiedział tow. Hudec ze Lwowa i postawił rezolucję, równobrzmiącą z przyjętą na zgromadzeniu we Lwowie.

Drugim mowcą był Wacł. Reger (redaktor *Gaz. Przem.*), który w bardzo pięknych słowach oświadczył, iż postępową demokracja polska, wspólnie z socyalistami waleczyć będzie o prawa polityczne dla ludu i w walce tej nie spocznie, póki nie zwycięży.

Po przyjęciu rezolucji, na wniosek tow. Hudeca wyraziło zgromadzenie protest przeciwko zakazowi odbycia wiecu radykałów ruskich, poczem, gdy komisarz Porth nie dozwolił w sprawie tej przemawiać włościaninowi Nowakowskiemu, zgromadzenie zakończono odspiewaniem „Czerwonego sztandaru“. Przybyli na wiec włościanie, zebrali się następnie w lokalu „Siły“ na poufne zgromadzenie, na którym przemawiali liczni włościanie a imieniem partii socyal-demokratycznej tow. Hudec, który wzywał do wspólnej walki o prawa ludu. Zgromadzeni postanowili w najbliższym czasie zwołać wiec publiczny. Rozgoryczenie z powodu zakazu wiecu było bardzo wielkie.

Wieczorem odbyło się w „Sile“ zebranie towarzyskie. Tow. Czerski wygłosił piękny odezwy o powstaniu Kościuszkowskim, prócz tego zabierali głos tow. Czyez i dr. Reger darzeni oklaskami.

A teraz rzucmy okiem na nasze mieszczaństwo i jego stanowisko w obchodzie rocznicy. Aby nie być posądzonym o złośliwość, zacytujemy dosłownie z „Nowej Reformy“ (Nr. 79) następujące zabawne ustępy:

„Na czele uroczystości w Krakowie stanąć był powinien, jak to słusznie sam namiestnik Badeni oświadczył, marszałek kraju, albo w ostatecznym razie — prezydent miasta Friedlein. Cóż się dzieje? Komitet wysłał dwóch reprezentantów do Lwowa, aby się udali z oświadczeniem i propozycją do marszałka kraju. Ten jednak odmówił. Wraca zatem deputacja i idzie do prezydenta miasta Krakowa; prosi go, aby stanął na czele obchodu wraz z Radą miejską. Wszakżeż cała akcja przed stu laty tutaj w Krakowie się odbywała i prezydent miasta prawdziwie szczęśliwym czuć się powinien, że taki zaszczyt go spotyka.

Niestety! Nie zrozumiał doniosłości chwili reprezentant miasta i podczas, gdy począwszy od stolicy Lwowa, a skończywszy na pobliskim Podgórzu, wszędzie najwyższy urzędnik autonomiczny stanął na czele uroczystości, — Kraków, stolica starej Polski, gród, co lepsze pamięta czasy — zobaczył się nagle zupełnie opuszczonym i tutaj, powiedzmy sobie szczerze, że gdyby nie ten komitet, który z poczucia jedynie honoru miasta, chwycił się do pracy, aby przecież coś zrobić — **Kraków byłby wcale rocznicy Kościuszkowskiej nie obchodził**“.

„Na mszę połową na rynku zezwolił książę kardynał, nie zgodził się jednak na ten punkt programu namiestnik. Pozwolił na kazanie na Rynku książę biskup krakowski, skreśliło namiestnictwo. Przemawiać na Rynku podczas złożenia wieńców u stóp pomnika pozwolono za ledwie przewodniczącemu komitetu, po długich dopiero i umyślnych staraniach zdołano otrzymać pozwolenie na przemówienie reprezentanta miasta. O mowie włościana i jednego z młodzieży nawet słyszeć nie chciało. Jak zaś cenzurowano przemówienia, niech wystarczy za dowód fakt, iż przewodniczącemu komitetu wykreślono z przemówienia słowo „Rzeczpospolita“, a kazano zastąpić słowem „państwo“.

Wykreślono dalej z programu „pochód na Wawel“, zezwalając na „udanie się“ na Wawel.

Wydał komitet odezwę do kraju, przypominając zbliżającą się rocznicę. Odezwę tę skonfiskowała dyrekcyja krakowskiej policji. Sąd I i II instancyi znosi konfiskatę — policja konfiskuje powtórnie i nie ma nawet żadnej apelacyi.

Gdy kardynał w przeddzień uroczystości wyjechał z Krakowa, a ks. Hryniewiecki zachorował, udał się komitet z prośbą o odprawienie mszy Kościuszkowskiej do zastępcy kardynała ks. Gawrońskiego i otrzymał odpowiedź: nie mam czasu.

Udał się komitet z petycją do Sejmu, aby pewną kwotę ofiarował na cel obchodu — do dnia dzisiejszego nie otrzymał komitet nawet odpowiedzi. Na składki zaś w kraju namiestnictwo nie pozwoliło“.

Nie będziemy tracił ani jednego słowa na komentarze. Nie cieszymy się z zakłopotania „N. Reformy“, ale przypomnimy jej: „Co dziś mnie, jutro tobie“. Dotychczas tylko socjaliści byli w „opałach“, teraz powoli przyjdzie kolej i na innych.

Musimy również wyrazić zdanie o tzw. „rozruchach“ krakowskich.

Dokładna statystyka zbitych w Krakowie szyb wskazuje, że na pańskich ulicach bito szyb z energią, a na żydowskich bardzo mało. Nie cieszymy się tem, ani smucimy; wiemy dobrze, że bogaci żydzi są tak dobrymi obywatelami i patriotami polskimi, jak polska arystokracja, i jedni i drudzy są dobrzy. Ale szyb wybito więcej arystokracji.

Że rozruchy te odbyły się w Krakowie, to także mówi całe tomy. We Lwowie było na ulicach ze 30.000 ludzi, i nie wybito ani jednej szyb, w Krakowie od pewnego czasu bicie szyb jest na porządku dziennym. Szkoda, że we Lwowie nie mamy w policji tak zdolnego i przenikliwego urzędnika, jak nadkomisarz Kostrzewski...

W ostatnich dniach dochodzą pogłoski, że dr. Korotkiewicz, dyrektor policji krakowskiej, podaje się do dymisji i że nadkomisarz Kostrzewski wskutek rozruchów zachorował. Oby tym panom rzeczywiście należy się spoczynek, chociażby we formie urlopu na kilka lat. Praca, jakiej się dobrowolnie w Krakowie oddają, działa bowiem bardzo szkodliwie na ich nerwy i na umysłowość. Nie chcielibyśmy zaś w nich widzieć ofiar swego zawodu!

Dlatego odnosimy się do władz wyższych z energicznym żądaniem, aby uwzględniły nadwątłone siły obu tych urzędników, dotychczas tak przezornych i ener-

gicznych. Trzebaby ich zastąpić innymi, a wtedy może zniknie bicie szyb, areszty i gwałty. Najwyższy czas zrobić tę próbę!!

IV. Międzynarodowy kongres austriackiej socyal-demokracji.

I.

W olbrzymiej sali „Colosseum“ Schwennera w Wiedniu rozpoczęły się d. 25 marca br. obrady delegatów socjalnej demokracji, wysłanych przez organizacje wszystkich prowincji monarchii. W obradach brało udział 134 delegatów, wśród tych czterech z Galicji: Daszyński, Fraenkel, Mańkowski i Żelaszkiewicz. Na to uczestniczyli w zjeździe jako goście trzej posłowie z Berlina: Bebel, Singer i Gerisch, oraz Bake jako reprezentant socjalistycznej prasy w Niemczech. Zagał Schrammel, zwracając uwagę na wielką doniosłość niniejszego zjazdu, poczem przystąpiono do wyboru prezydium. Jednym z 4 przewodniczących wybrany został Antoni Mańkowski ze Lwowa. Następnie rozwinęła się żywa dyskusja nad regaminem obrad, która skończyła się przyjęciem wniosku komisji zjazdowej, ograniczającego czas przemówień mowców do 10 minut, tylko co do 3. punktu obrad, tj. co do powszechnego prawa wyborczego i strejku generalnego uchwalono mowcom zostawić nieograniczoną wolność przemawiania. Dalej po krótkiej dyskusji uchwalono, że przemówienia czeskie, polskie i włoskie muszą być tłumaczone na język niemiecki, natomiast co do przemówień niemieckich zgodzono się, że wnioski postawione po niemiecku muszą być tłumaczone na inne języki, przemówienia zaś same tylko na żądanie interesowanych narodowości.

Po załatwieniu wszelkich formalności i po wyborze komisji celem sprawdzenia mandatów, do której wszedł z delegacji polskiej tow. Fraenkel, przystąpił tow. Adler do złożenia sprawozdania z czynności partii za ostatnie dwa lata. Skonstatował, że partya w tym czasie olbrzymie poczyniła postępy: nowy plan organizacyjny okazał się dobrym, chociaż może w jednym kierunku należałoby go zmienić. Organizacja partii zostawia organizacyom krajowym zupełną swobodę działania, jeno wybrane przez kongres kierownictwo partyjne jest tem ogniwem, które łączy prowincje w jedną całość. Polityczne znaczenie socyal-demokracji w Austrii inne jest dziś, niż przed 2 laty. Przedtem sfery rządzące wobec żądań robotników zachowywały się milcząco, pasywnie, wprost ignorując je. Teraz jest inaczej: klasy rządzące wraz z rządem na czele dobrze się już liczą z życzeniami ludu roboczego. Socyalna demokracja, która reprezentuje niemal cały ogół nie posiadających, rozwinęła ogromną agitację za powszechnem prawem wyborczem, agitację, do której bodźca dało zwycięstwo proletaryatu w Belgii, a która doprowadziła do tego, że rząd hr. Taaffego przedłożył projekt powszechnego, aczkolwiek nierównego prawa wyborczego. Agitacja ta zdziałała, że pozyskano dla socjalizmu obojętne jeszcze masy robotników, także drobnych mieszczań i chłopów. Władze w Austrii brutalnie obchodzą się z ludem. Austria jest oligarchią szlachecką: tak samo, jak nie jest państwem monarchicznym, tak też nie jest konstytucyjnym. W Czechach i Galicji dla oligarchii szlacheckiej i jej urzędników nie istnieje wcale ustawa. To wyjaśnia, dlaczego w Czechach 18. czerwca zr. przyszło do rozlewu krwi; w Galicji ma starosta jeszcze taką władzę, jakiej np. w Niższej Austrii już dawno stracił. W Wiedniu, siedzibie centralnego rządu, odbyła się 9. lipca zr. demonstracja, którą wprowadzić wszelkimi siłami zwalczano, ale przecież nie miano odwagi jej przeszkodzić. Można wprowadzić karabinami i armatami stłumić wszelkie demonstracje, ale ogólnie wiadomo, że „nachdem geschossen ist, noch

nicht ein Ende ist". Wrogowie dobrze wiedzą, że to wprawdzie łatwo jest strzelać, lecz bardzo niemiłym jest dla nich zastrzelić kogokolwiek. Podniesioną na zgromadzeniach myśl urządzenia strejku masowego uważało kierownictwo partyjne za zbyt doniosłą, aby mogło samo coś w tym kierunku zdziałać. Decyzja co do strejku masowego należy do zjazdu całej partyi.

Drugim sprawozdawcą, a to kasowym był ob. Popp, który podniósł przedewszystkiem, że fundusze partyi są niewielkie i że datki na fundusz agitacyjny i dla uwięzionych dość skąpo wpływają. Dalej zaznaczył, że prowincje mało się przyczyniają do ogólnych wydatków, niektóre nawet wcale nie, co zresztą jest całkiem usprawiedliwione, jak np. w Galicyi, gdzie organizacja jest jeszcze młoda, i gdzie władze strasznie robotników prześladowały i wielu z nich aresztując, zmuszają galicyjską organizację do nadzwyczajnych ofiar. Bliższe cyfry, dotyczące kasy partyi, zawiera właśnie drukiem wydane sprawozdanie. Daszyński uzupełnia sprawozdanie skreśleniem stosunków panujących w Galicyi. Stworzona przed 2 laty nowa organizacja nie mogła należycie się rozwinąć, ponieważ władze mężów zaufania często aresztują, a przedsiębiorcy wyrzucają ich z pracy, jak np. w Nowym Sączu, Krakowie lub Stanisławowie. Tu nie tak całe klasy, ale pojedynczy członkowie klas rządzących są panami życia socjalistów. W Galicyi władze starają się robotników do rozpacz doprowadzić. Stosunki policyjne w Krakowie są niemożliwe, zaczynają tam postępować jak przed 10 laty, gdy rzucono bombę, więc gdy tam tego rodzaju czyn rozpaczliwy się powtórzy, to odpowiedzialność zań spadnie na władze tamtejsze. Toż samo z całym cynizmem obchodzą się władze z chłopami. Jeżeli postępowanie się nie zmieni, to z Galicyi druga Sycylia będzie. Pomimo to proletaryat w Galicyi się organizuje, a o postępach mógł się naocznie przekonać delegat wiedeński ob. Popp. Bardzo trafną była uchwała poprzedniego kongresu, że dla organizacji prowincjonalnych nie granice administracyjne, lecz językowe są obowiązujące; w myśl więc tej uchwały organizacja krakowska prowadziła wcale skuteczną agitację na Szląsku i na Morawach. W końcu zwraca się mowca do całej partyi z prośbą o pomoc dla polskiej organizacji.

Po kilku mniej ważnych interpelacjach zabrał głos ostatni ob. Adler. Główną część swego przemówienia poświęcił stosunkom galicyjskim. Przyznał zupełną słuszność Daszyńskiemu, wymienił jako curosum proces Stanisławowski i zwrócił uwagę na niebywałe postępowanie władz w Krakowie, gdzie właśnie aresztowano siedmiu robotników. W końcu podniósł ważność agitacji polskiej na Szląsku i Morawach, gdzie tysiące robotników polskich tylko polscy agitatorowie zdolni są pozyskać dla socjalizmu.

Gdy komisja kontrolująca oświadczyła, że znalazła wszystkie księgi i rachunki w zupełnym porządku, udzielono jednogłośnie kierownictwu partyjnemu absolutoryum.

Drugi punkt porządku dziennego: o organizacji referował Reumann, a mianowicie omawiał wnioski dotyczące zmiany planu organizacyjnego. Uchwalono dla tych wniosków wybrać osobną komisję i odroczone rzecz całą. Do komisji wszedł z Polaków ob. Mańkowski.

Pierwszy dzień obrad zakończono odczytaniem licznych telegramów i pism, nadesłanych z zagranicy i Austrii, między innymi telegram murarzy ze Lwowa.

Powszechne prawo wyborcze i strejk generalny — oto kwestye, które były przedmiotem obrad drugiego i dalszych dwóch dni kongresu. Dyskusja nad nimi była ogromnie ożywioną, około stu mowców zabierało głos; pierwsi z nich aż do 49 mieli nieograniczony czas przemawiania, dopiero co do następnych uchwalono, że

w kwestyi strejku mówić mogą najwyżej 5 minut. Przebieg dyskusyi był następujący:

Ellenbogen, jako referent, skreślił naprzód dzieje agitacji za prawem wyborczym. Rozpoczął ją — rzekł — na większą skalę w Galicyi na d. 1. maja 1893 przez urządzenie ludowego głosowania za powszechnem prawem wyborczym we Lwowie i Krakowie, które głosowanie nader pomyślnie się skończyło. Począwszy od 1. maja 1893 do 15. września z. r. odbyło się w Austrii 438 zgromadzeń za powszechn. praw. wybor., z tych 104 pod gołym niebem. Skutki tej agitacji są wiadome, doprowadziły one do... projektu reformy Windischgrætza, który jest czystą prowokacją ludu. Na tę prowokację mamy krótką odpowiedź: nigdy i nigdy nie śmie projekt Windischgrætza stać się ustawą. Strejk generalny jest środkiem, którym poprzemy naszą odpowiedź. Kierownictwo partyjne nie zajęło stanowiska w kwestyi strejku, członkowie kierownictwa mieli zatem wolną rękę i na zgromadzeniach mówili za i przeciw strejkowi. Podnosi, że strejk gener. może doprowadzić do konfliktów z władzami. Ale władze dobrze się zastanowią, czy będą strzelać do ludu. Rządzący się namyślą, czy mogą strzelać do ludu, walczącego o to, co nawet cesarz podpisał. Z drugiej strony rozważyć należy, że władze mogą się znaleźć w konieczności uderzenia na lud. Sądzą nawet niektórzy, że strejk generalny, to — rewolucja. O zupełnym strejku gener. mowy być nie może; gdyby się dało spowodować ogólne zaprzestanie pracy, to przeprowadzilibyśmy nie tylko prawo wyborcze, ale wszystkie nasze żądania, nawet tzw. państwo przyszłości. Rochodzi się tylko o strejk masowy, przyczem możnaby nawet niektórym zawodom polecić, by nie strejkowały, za to zaś miałyby wesprzeć strejkujące zawody. Sprzeciwia się łączeniu żądania co do 8-godzinnego czasu pracy z kwestyą powszech. prawa wybor. Jeżeli strejk ma się udać, to rozpocząć go należy jedynie celem wywalczenia prawa wybor. I fabrykanci prędzej ustąpią, jeżeli się rochodząco będzie tylko o prawa polityczne, podczas gdy żądanie 8-godz. czasu pracy dotyka ich bardziej materialnie i upór ich byłby naturalnie większy. Musimy uchwalić strejk, w przeciwnym razie będziemy partyą pobitą, stracimy zaufanie u ogółu ludu, będziemy tchórzami.

Imieniem organizacji czeskiej oświadcza Krejci, że zjazd w Budziejowicach uchwalił strejk masowy, a to dla wywalczenia 2 postulatów: prawa wybor. i 8-godz. czasu pracy. Hueber z Wiednia krytykuje ostro referat Ellenboga, którego mowa była odpowiednią na zgromadzeniu ludowym, ale nie na kongresie; tu trzeba było podać drogi i środki do przeprowadzenia strejku. Uderza dalej gwałtownie na kierownictwo partyjne, że nie potrafiło wyzyskać sytuacji zaraz po wniesieniu projektu hr. Taaffego, że nie urządzono wówczas wielkiej demonstracji na rzecz tego wniosku, trzeba było zwołać natychmiast kongres, tymczasem członkowie kierownictwa usiłowali stłumić nawet dyskusję nad strejkiem gener. Jest za połączeniem obu postulatów, dla wywalczenia których należy natychmiast ogłosić strejk. Dr. Ingwer, z Wiednia, również zarzuca referentowi, że nie wyłuszczył wszystkich motywów za i przeciw strejkowi. W razie uchwalenia strejku sprzeciwia się, by stawiano teraz żądanie 8-godz. czasu pracy. Sądzi, że należy odroczyć strejk, a na razie urządzić wielkie inne niż dotąd demonstracje, których jednak bliżej objaśnić nie jest w stanie. Następnych sześciu mowców oświadczyło się za strejkiem masowym, poźniej zabrał głos Reumann w obronie kierownictwa partyi. Sądzi, iż byłoby błędem politycznym, gdybyśmy byli za wnioskiem Taaffego wystąpili, gdybyśmy z naciskiem oświadczyli się za zasadami rządu. Należało wyczekać; zresztą po 10. października nie siedzieliśmy tak cicho. Kierownictwo zwróciło się jesze d. 20. sierpnia z okólnikiem

do prowincjonalnych organizacji, w sprawie strejku gener., zwołało konferencję państwową, która uchwaliła sprawę strejku odroczyć do zjazdu dzisiejszego. Co do rzeczy samej, sądzi, że urządzenie strejku gener. dziś jest dość trudne do przeprowadzenia, ponieważ organizacja zawodowa zbyt słabą jest jeszcze. Ale przy strejku masowym opierać się będziemy nie tylko na zorganizowanych, lecz więcej na niezorganizowanych. Postępowanie rządu zmusza nas do powzięcia dziś stanowczej uchwały, a mianowicie proponuje, by kongres postanowił, że nowe wybory, jakie nastąpią z końcem r. 1896 lub wcześniej, w razie rozwiązania parlamentu, nie odbędą się bez udziału robotników, że wtedy mają robotnicy wkroczyć urządzeniem strejku powszechnego. Hanich z półn. Czech zwraca się przeciw oświadczeniu górników, że tylko wtedy zgodzą się na strejk masowy, jeżeli będzie urządzony i w interesie uzyskania 8-godz. czasu pracy. To u nas jeszcze jest przedwczesne. Co zaś się tyczy samego strejku, to jakkolwiek nań w zasadzie się godzi, sprzeciwia się powzięciu uchwały za strejkiem gener. Jesteśmy jeszcze za słabi. Na tych, co zdala od nas stoją, liczyć tak nie można. Mylą się ci, co utrzymują, że fabrykanci gotowi są do ustępstw na rzecz prawa wyborczego dla ludu. Wnosi, by ograniczyć się do dalszego uświadamiania mas, a gdy będziemy mieli większość za sobą, wtedy uzyskamy wszystko. Grillenberger również z półn. Czech twierdzi, że w razie strejku gener. zadecydują wielkie miasta, centra fabryczne. Należy wtedy postawić oba postulaty i tylko w ten sposób pozyskamy i obojętne dziś masy robotnicze, które dla 8-godz. czasu pracy prędzej strejkować będą, niż dla pow. prawa wybor.

Dalej Schumayer, z Wiednia, w obronie kierownictwa partyjnego, utrzymuje, iż dla projektu Taaffego, tj. dla miski soczewicy poruszyć masy, byłoby idiotyzmem. Czyż dla tej miski soczewicy mielibyśmy się stać rządowo-socjalistyczną partyą?

Następnych kilkunastu mowców oświadcza się za strejkiem masowym, niektórzy z nich, mianowicie Czesi, tylko pod warunkiem, że strejk będzie i dla wywalczenia 8 godz. czasu pracy, — poczem zabiera głos Adler. W dłuższem przemówieniu broni kierownictwa partyi przed zarzutem nie urządzania wielkiej demonstracji zaraz po przedłożeniu projektu Taaffego. Rewolucyjno-klasowy charakter ruchu socjal-dem. nie pozwalał stanąć na stanowisku rządu, nie wolno było nawet podejrzenia obudzić w masach, że socjal-demokracja idzie rządu na rękę, chociażby nawet dla drobnej chwilowo korzyści. Konstataje, że niemal wszyscy mowcy polecali strejk gener. Przyznaje, że on sam był przeciwny dotychczasowemu sposobowi agitacji za strejkiem, natomiast był i jest zdania, że w walce o powszech. prawo wybor. trzeba będzie się chwycić i najostateczniejszych środków. Rząd jednak powinien wiedzieć, że chwytamy się tych środków po dojrzałej rozprawie. Do dziś nie mieliśmy dokładnego przeglądu naszych sił; kongres niniejszy jest bardzo pouczający, dziś wiemy na co liczyć możemy. Sprzeciwia się wnioskowi R. umana co do odroczenia sprawy aż do nowych wyborów, natomiast godzi się na przygotowywanie strejku, aby, jeżeli się okaże konieczna tego potrzeba, ogłosić strejk gener. i w tym kierunku stawia odpowiednią rezolucję.

Wszyscy dalsi mowcy oświadcza się za strejkiem masowym. Daszyński ze Lwowa krytykuje ostro referat Ellenboga. Uderza na kierownictwo partyjne za to, że nie potrafiło wyzyskać sytuacji, stworzonej dniem 10. października, że nie dorosło swemu zadaniu. Adler i Ellenbogen nie zdają sobie wprost sprawy z rzeczywistego stanu rzeczy.

Po przemówieniach dwóch górników za strejkiem, zabrał głos Żelaszkiewicz ze Lwowa, aby wbrew powątpiewaniom



Ingwera zapewnić, że robotnicy we Lwowie i Krakowie przystąpią do strejku gener., że robotnicy lwowscy na zgromadzeniu ludowym zgodzili się na strejk gener. Do Czechów się zwracając, powiedział mowca, że w chwili zatwierdzenia przez parlament stanu wyjątkowego w Pradze, nie było ani jednego Polaka, któryby nie odczuł głęboko krzywdy ludu czeskiego. W Galicyi istnieje również stan wyjątkowy, chociaż nie uchwalony przez parlament. Mowca cieszy się, że razem z Czechami możemy radzić nad środkami do zwalczenia wspólnego wroga.

Następni mowcy niemal wszyscy przemawiają za strejkami generalnym (masowym). Między innymi mówiło kilka kobiet również za strejkami. W końcu referent Ellenbogen zrea-umował całą dyskusję, wykazując, że ogół jest za strejkami.

Po odrzuceniu całego szeregu wniosków, zawierających jedno i to samo, tylko różnie wystylizowanych, przyjęto wszystkimi głosami przeciw jednemu następującą rezolucję Adlera: »Proponowany przez rząd projekt reformy wyborczej, sztychający z ludu roboczego, odrzuca się z oburzeniem. Kongres oświadcza, iż chce powszechne, równe i bezpośrednie prawo wyborcze wywalczyć wszelkimi środkami, jakimi lud roboczy rozporządza, do których to środków obok agitacji i organizacji należy i strejk masowy. Poleca się kierownictwu partyjnemu, by w porozumieniu z zastępcami okręgów organizacyjnych, wszelkie poczyniło przygotowania, aby w razie, gdyby upór rządu i burżuazyjnych partii miał zmusić proletaryat do chwycenia się ostateczności, strejk masowy mógł w stosownej chwili zarządzić, jako środek ostateczny. Niezależnie od walki o prawo wyborcze należy prowadzić walkę o ośmiogodzinny czas pracy i w tym celu w pierwszej linii należy ją skoncentrować w tym punkcie, w którym najszybciej osiągnięta zostanie. Kongres oświadcza, że skoro zorganizowani górnicy uznają, iż nadszedł czas do walki o ośmiogodzinny sztych, cały uświadomiony lud roboczy w Austrii wesprze ich walkę wszelkimi środkami, jakimi rozporządza. Kierownictwo partyjne obowiązane jest przeprowadzić tę uchwałę«.

Na przyjęciu tej rezolucji skończyła się niezwykle długa, trzy dni trwająca debata nad strejkami generalnymi. Zaznaczyć jeszcze należy, że w ciągu tej debaty przemówili po jednym razie posłowie Pernstorfer i Bebel, jednakowoż nie w kwestyi przedmiotu, będącego na porządku dziennym, jeno, by wyrazić uznanie delegatom, że z całą powagą i zrozumieniem rzeczy omawiają niesłychanie ważną sprawę strejku i zachęcić ich do energicznej walki o prawo.

Sprawy bieżące.

Policzek, wymierzony przez tow. Ignacego Daszyńskiego na kongresie wiedeńskim, zabolął strasznie — „Dziennik polski“.

Pod wpływem tego ciosu kręci się organ przedpokojów w kółko, powtarzając tak zabawne potwarze, że nie ma zaiste jednego człowieka w kraju, któryby im wierzył. Organ „wytrwałej“ korupcyi robi w swych wstępnych artykułach znakomitą reklamę ruchowi socjalistycznemu w kraju. Po tych artykułach każdy człowiek, bez różnicy przekonań, byle tylko uczciwy, musi z ruchem robotniczym sympatyzować, bo do bandy eskamoterów opinii publicznej, do lokajów bankowych, i do łapowników wstyd mu być zaliczonym.

To też zgromadzenia partii socjalno-demokratycznej są coraz liczniej odwiedzane, a mowa tow. Daszyńskiego choć skonfiskowana, miała się rozejść w tysiącach egzemplarzy.

Protektorzy „Dziennika“ powinni co rychlej innych najmitów sobie poszukać w swoim własnym interesie. Teraz już przeciw socyalistom trzeba mieć o wiele wię-

cej „papieru i oleju w głowie, niż może go posiadać pismak z „Dziennika polskiego...“

Przygoda tow. Joachima Fraenkla. Prokuratora wiedeńska spóźniła się nieco z konfiskatą mowy tow. Daszyńskiego na kongresie partyjnym we Wiedniu. Mowa ta wyszła nakładem tow. Fraenkla, który jednak nie zajmował się wcale jej rozszerzaniem, bo zapewne znaleźli się do tego inni. Tymczasem policja wiedeńska roztelegrafowała na wszystkie strony: do Lwowa, Krakowa, Przemyśla, aby Fraenkla oczekiwano na kolei.

Kilka dni z rzędu oczekiwano go też uroczysto... Wreszcie dnia 7. bm. przyjechał spokojnie tow. Fraenkel do Lwowa. Na dworcu aresztowano go, zrewidowano i odebrano całych 10 (dziesięć) egzemplarzy mowy, o której konfiskacie nawet nie wiedział!

Po takim bogatym połowie puszczone zaraz tow. Fraenkla na wolność.

Była to pierwsza rewizja u niego i jak na początek wielce nieszczęśliwa.

Tymczasem „Gazeta przemyska“ nie wiedząc nic o konfiskacie *przedrukowała dosłownie całą mowę i nie została wcale skonfiskowana*. Można ją było nabywać za 7 ct. w agencjach gazet, jakoż wnet została rozchwytałą.

Nowy proces. Dnia 25. kwietnia ma się rozpocząć w Stanisławowie nowy proces o „tajne“ stowarzyszenie przeciw jedenastu podświadym, między którymi większość stanowią nasi towarzysze. Rozprawie podobno ma znów przewodniczyć radca Starosolski, znany z lutowego procesu z tego, że zapomniał, jako przed 23 laty zmieniono ustawą karną o strejkach.

Lwowskie i wiedeńskie pisma robotnicze, oraz główne wiedeńskie pisma burżuazyjne doniosły w swoim czasie obszernie o tym wypadku.

Pan nadkomisarz Kostrzewski ma podobno udawać się do poszczególnych żydów krakowskich z prośbą, aby w miejscowych pismach umieścili podziękowanie dlań, za to, że swoją cenną osobą zasłonił Kazimierz od demonstrantów dnia 31. marca.

Pan Kostrzewski niech się raczej pilnie ogląda na opinię swojej władzy i jej wyroki czy nagrody spokojnie przyjmuje, bo w takim prywatnym działaniu urzędnika leży dlań nader obosieczna broń!

Nie po raz pierwszy ma p. nadkomisarz Kostrzewski sposobność do takiego postępowania, na razie dajemy mu życzliwą radę, by tę metodę porzucił...

Wreszcie aresztowany został b. naczelny, odpowiedzialny redaktor, właściciel i wydawca „Kuryera polskiego“, dr. praw Józef Orłowski, który dawał zajęcie i chleb niegdyś Stysińskiemu, Rogoszm, Sewerynom, Eminowiczom, Tetmajerom, Bornsteinom, Bartoszewiczom itd. itd. Organizator niegdyś »narodowej« wycieczki do Pragi, zapraszający arystokracją na swoje śniadanka i obiady, siedzi w kozie! Może za »politykę«, za swoje przekonania itp...? Gdzież tam?

Podjezany ma być o fałszerstwo weksli po prostu. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że dr. Józef Orłowski zdołał pozyskać zaufanie u »proroczego« hrabiego Wojciecha Dzieduszyckiego, u którego »wydoił« około 15.000 guldenów. Nadto posądzają go, że fałszował podpis hrabiego na wekslach.

Orłowski siedzi w Krakowie. Chciano go umieścić w jednej celi z naszym towarzyszem Janem Engliszem. Ale Englisz zaprotestował jako uczciwy robotnik przeciw temu. Przypominamy, że Hendygery denuncyował naszych więźniów, siedzących z nim przez ścianę i pojmujemy zupełnie protest tow. Englisza.

Baczność tow. introligatorzy! Robotnicy pracujący w znanej pracowni introligatorskiej Zeńczykowskiego we Lwowie, zastanowili w poniedziałek pracę, żądając regularnej wypłaty, wpisania ich do korporacyjnej Kasy chorych i lepszego traktowania.

Towarzysze przemysłu drzewnego w Białym i Białej upraszają wszystkich towarzyszy tego zawodu, ażeby tamże pracy nie przyjmowali z powodu zapowiedzianego strejku!!

Zarząd kasy chorych stow. murarzy, cieśli, kamieniarzy itd. zawiadamia niniejszem Szan. członków, że lekarstwa i potrzeby leczenia na rachunek Kasy wydaje oprócz aptek ogłoszonych okólnikiem, także apteka p. Arnolda Rappaporta, Rynek nr. 29 (dawnej kamienica Andriolego).

K. Żelazkiewicz, dyrektor.

Pokwitowania.

Fundusz prasowy do dnia 10. kwietnia 1894.

P. Lichterheim za anons 1-50 zhr. Prześladowany 22, Tow. Dziedziński 10, Krawcy Lwów (prenumerata) 1-40 zhr., Tow. Lang Wiedeń fot. 1-80 + 2-25 razem = 4-05 zhr., Wiedeń W. A. X. X. 5 zhr., Tow. Al. za numera 50 ct. Tow. Engert (pren.) 35, Za Aleluja 23 ct. Zamiast wieńca dla towarzysza Barbaka na rzecz idei, którą zmarły wyznawał Grono kolegów 6-75 zhr., Strzyż Zbigniew 7-50 zhr. Kal. Nikulski Poznań 3-60 zhr. Przemysł Podl. 3-50 zhr., M. Ostrawa Tow. Janik 1 zł. 44 ct. Sam. Mag. 61 ct. Władysław Raw. Czern. 1 zł. 20 ct., Bilitz Rud. Ben. 1-68 zhr., Czytel. lud. Drohobycz 40, Kraj. fabr. tkacka Wł. Goneta 50 ct., Buda-Peszt Józef Pilecki 70 ct. Tad. Jakób Zach 1 zł. 5 ct, Ostrawa Tow. Janik 50 ct., Worochty pren. i pisma 2-36 ct. Przez Tow. Gasio. pren. i pism. 2 zł., J. Zaperl 35 ct., Fil. B. 70 ct., Zapl. Koch. 35 ct., Adolf Band 30 ct., Emil R. 30 ct., Hryków 30 ct., Józef Laubek 30 ct., W. Pani S. 35 ct., W. Pani S. za „N.“ 35 ct.

Na fund. agitacyjny. W ratuszu d. 11/3 3 zhr. Tow. Piekarczy 13 1/2 ct. Julia 2 zhr. Dr. Nabil... 3 zł. Na zgromadzeniu 8. kwietnia 9 zł. 21 ct. Tow. Krawcy pod Słow. 70 ct.

Na delegatów do Wiednia. Tow. Krawcy na zebraniu 1 zł. 2 ct. Siłacz lwowscy 84 ct. Tow. Blacharze 1 zł. 55 ct. Tow. Kuśnierze 2 zł. 15 ct. Tow. Drukarze lwowscy 31 zł. Rob. budow. do dnia 8. kwietnia 25 zł. 96 ct.

Na ofiary ruchu. Przez Tow. Kici. 1 zł. 27 ct. Robot. budow. 1 zł. 10 ct. Przez Tow. Kici. 1 zł. 90 ct. Pani S.... a 30 ct.

Lokal Redakcyi „Nowego Robotnika“ znajduje się obecnie przy ul. Wałowej I. 15 I. p., dokąd listy adresować należy.

Lokal lwowskiego stowarzyszenia robotniczego „Siła“ znajduje się obecnie przy ulicy Wałowej I. 15, I. p.

Zarządy Zgromadzenia towarzyszy Kasy chorych i stow. „Ogniwo“ robotników budowlanych zawiadamiają niniejszem, że z dniem 1. marca 1894 przeniosły bióra swoich stowarzyszeń z ulicy Ormiańskiej Nr. 22 na ulicę Piekarską Nr. 4 I. piętro.

OGŁOSZENIA.

ZMIANA LOKALU.

Pracownia sukien męskich
JOZEFA SEGETY
znajduje się obecnie przy ul. Pańskiej I. 19 (obok apteki)
i poleca się łaskawym względem.

Zdolnych tokarzy i kotlarzy
do robót w żelazie
poszukuje
Fabryka maszyn T. BREDTA
w Ottynii (Galicya).

!! Ważne doniesienie!!
Fabryka wyrobów tkackich Władysława Goneta w Korczynie poleca swe gustowne, silne a tanie materje na ubrania męskie, które cieszą się uznaniem powszechnem. — Celem przekonania się proszę żądać próbek, które się przesyła darmo i franko.
Fabryka płócien i różnych materyj
Władysława Goneta
w Korczynie (p. loco).

Odezwa do ludu roboczego!

Zbliża się pierwszy maja, ów dzień, który robotnicy całego świata bardzo uroczysto obchodzą. A i u nas **uświadomiony** robotnik nie będzie w tym dniu pracował, jeno pójdzie rano na zgromadzenie ludowe, gdzie weźmie udział w obradach nad polepszeniem swej nędznej doli, a popołudniu na wspólnej z ogółem zabawie zaczerpie świeżej otuchy do dalszej walki o „prawa człowieka“.

Lecz czy tak samo postąpi robotnik **nieuświadomiony** jeszcze, stojący zdala od organizacyj robotniczych? Czy owi biedni, najbardziej wyzyskiwani, obchodzić będą uroczystość pierwszego maja, czy i oni zechcą i potrafią zrozumieć znaczenie tego jedyne go czysto robotniczego święta?

Do owych jeszcze nieuświadomionych w pierwszym rzędzie dziś się zwracamy i pytamy ich: Czy zastanawialiście się kiedy już nad swoim położeniem, czy pomyśleliście już nad tem, skąd to pochodzi, że Wy, bracia robotnicy, co dzień i noc możolnie pracujecie w warstacie wśród pyłu i złego powietrza, żyć musicie w biedzie i pogardzie? Czy też mieliście czas, by pomyśleć nad swoją dolą, albo też, gdy wracacie wieczorem do domu po pracy znużeni, czyż nawet byliście w stanie zdawać sobie sprawę z tego? A jeżeliście już sami nie mogli, czyż był kto, coby wam odsłonił prawdziwe przyczyny waszej nędzy, lub też dał wam skuteczny środek do ręki celem zmiany waszego rozpaczliwego położenia?

Nie, tysiąc razy nie! W szkole mówiono wam: „módl się i pracuj“ i już w dzieciństwie zmuszano was do roboty. I od pierwszego dnia, w którym wzięliście narzędzie do ręki, aż do grobu, zmuszeni jesteście ciężko pracować. A co was do tego zmusza? Głód, nędza! Nosicie liche, łatane ubrania; mieszkacie w brudnych, smrodliwych mieszkaniach; żywicie się źle i skąpo; cierpicie na zwyczajną u robotników chorobę: suchoty, a dzieci wasze na skrofuły.

A przecież, bracia i siostry, istnieje ktoś, co jako wasz prawdziwy przyjaciel otwarcie i bez ogródki prawdę wam mówi o waszej doli, co, nie lękając się przed nikim, walczy o wyswobodzenie was z nędzy i niewoli politycznej. Tym przyjacielem waszym jest **partya robotnicza**, partya wszystkich prześladowanych i uciśnionych, to jest **socjalno-demokratyczna partya robotnicza**.

Rzućcie dokoła siebie ckiem, a co spostrzeżecie? Wielkie fabryki, warstaty, wielkie folwarki i piękne kamienice należą do niewielu ludzi bogatych. Bogactwo to z dnia na dzień musi się w ich rękach pomnażać. A z drugiej strony stoją miliony ludzi, którzy mają tylko swoich 10 palców lub głowę na karku, miliony ludzi pracy. — Czy może należy na pojedynczych fabrykantów lub właścicieli kapitału uderzać za to, że są nimi?

Nie — byłoby to nieroztropnem i nie prowadzioby do celu. Przeciwnie trzeba tym milionom połączyć się, zjednoczyć i zażądać **od całego społeczeństwa**, aby ulżyło ich doli, aby zaprowadziło sprawiedliwy porządek społeczny. Tę to właśnie trudną robotę załatwić ma **partya socjalno-demokratyczna**.

Skupia ona siły ludowe i chce je prowadzić do wywalczenia sobie w społeczeństwie należnego im stanowiska. — I do tego potrzeba robotnikom w pierwszym rzędzie, aby ich głos mógł być słyszany, aby mieli swoich posłów i swoich obrońców, aby na równi z innymi **uchwalali prawa**, które przecież mają ich obowiązywać.

Wy, robotnicy, nie macie jeszcze dziś prawa wybierać swoich zastępców do parlamentu, sejmiku lub rad gminnych, was nie dopuszczają do wypowiedzania swych żalów i życzeń tam, gdzie uchwalają ustawy. Posiadacze dóbr wielkich, kapitaliści a nawet drobnomieszcianie i chłopci siedzą już w parlamencie i robią ustawy, którym wy posłuszni być musicie.

A przecież i wy płaciecie podatki, wszak największa część podatków, podatki **pośrednie** od każdego kęsa chleba ciężą na waszych barkach. A podatek krwi, — kto najwięcej żołnierzy dostarcza państwu, może panowie posiadacze?

Już od dłuższego czasu domaga się lud roboczy w Austrii **po wszechnego i równego bezpośredniego prawa wyborczego**, to jest prawa, będącego podstawą wszelkich innych praw. Osiągnąwszy prawo wyboru posłów do parlamentu, łatwo będzie zdobyć i dalsze prawa.

Czy nie przyłączycie się do tego żądania, czy chcecie zdala tylko przypatrywać się, jak inni z poświęceniem pracują nad wyswobodzeniem ludu roboczego? Nie, wy nie możecie stać zdala, wy do nas przystapicie!

Robotnicy w Austrii podnoszą równocześnie drugie nader ważne żądanie: **skrócenia czasu pracy**. Tego domaga się lud roboczy na całej kuli ziemskiej.

Długo trwająca praca natęża ciało, wyczerpuje siły i wywołuje liczne choroby. A więc w interesie **zdrowia** należy skrócić czas pracy. Nadmierna praca natęża umysł, czyni go niezdolnym do myślenia, uniemożliwia czytanie i kształcenie się. A więc w interesie **oświaty** należy skrócić czas pracy. Zbyt długa praca umysł i ciało niszcząca jest źródłem wszelkich nałogów, szczególnie pijaństwa. A więc w interesie **moralności** należy skrócić czas pracy. Przy długim czasie pracy liczba pracujących jest mała, liczba zaś nie mogących znaleźć pracy wielka. Im krótszy czas pracy, więcej robotników musi znaleźć zatrudnienie. Skrócenie czasu pracy jest konieczne dla całego ludu roboczego. Konieczność tę uznaje lud na całym świecie i żąda, by praca trwała najwyżej **ośm godzin dziennie**.

Bracia i siostry, czy żądanie to jest wam obojętne? Nie i wy zapewne tego się domagacie, i wy pragniecie lepszej doli. Waszym obowiązkiem jest okazać to na dniu

PIERWSZEGO MAJA.

W dniu tym lud we wszystkich krajach **nie** pracuje. Waszym obowiązkiem jest dać dowód solidarności z ludem całego świata i dzień pierwszego maja również uroczysto obchodzić.

Nie dajcie się niczem odstraszyć, powiedzcie, że i wy chcecie łącznie z braćmi innych krajów **świętkować** w dniu, który poświęcony jest wywalczeniu **ośmiodziesiętnego czasu pracy i powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego**. Okażcie, że wiecie, o co się rozchodzi, że możecie zrozumieć swoje zadanie. Gdy będziecie świętkowali na dniu pierwszego maja, wrogowie nie będą więcej prawili o waszej niedojrzałości.

Robotnicy i robotnice! Wzywamy was, byście uroczysto obchodzili **dzień pierwszego maja**, wzywamy was, byście okazali swą potęgę, swe znaczenie, swą wielkość!

Niech żyje święto robotnicze!

Niech żyje pierwszy maj!

Logarithmic Tables

Logarithmic Tables

Logarithmic Tables

Logarithmic Tables

Logarithmic Tables

Logarithmic Tables

Logarithmic Tables

Logarithmic Tables

Logarithmic Tables

Logarithmic Tables

Logarithmic Tables

Logarithmic Tables

Logarithmic Tables